Nr. 3. Kraków, poniedziałek 1 marca 1926. Rok IX.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Ogłoszenia: za każdy wiersz milimetrowy 25 groszy. | Numer pojedynczy 20 gr. | Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Nasze położenie.

Nadzieje poprawy stosunków gospodarczych.

Ostatnie raporty o ogólnym stanie bezrobocia wskazują, że wzrost bezrobocia zmniejsza się. Główne ośrodki przemysłu włókienniczego, metalowego, górniczego i naftowego, jak Łódź, Żyrardów, Sosnowiec, Drohobycz, Biała, Białystok, Krosno i poszczególne miejscowości w woj. śląskiem wykazują conajmniej nieznaczne przyrosty lub wahania, a nawet zmniejszenia ilości bezrobotnych.

Czyż byłby to już przełom w dotychczasowych katastrofalnych stosunkach w przemyśle i zaczątek powrotu do normalnej pracy? Taki stan, jak dotychczas na dłuższą metę w Polsce utrzymać się nie da, pod groźbą ruiny całego państwa. W Polsce prawie połowa fabryk i warsztatów nie czynna. Jakkolwiek i w szeregu innych państw w Europie szerzy się bezrobocie, to jednak daleko tam jeszcze do tego, by połowa fabryk i kopalń bezczynnie stała. Rząd uczynić musi wszystko, by kryzys złamać.

Oto i „już" koniec zimy, wiosna się zbliża. Wielkie nadzieje także pokładamy w ożywieniu ruchu budowlanego, który da możność pracy robotnikom różnych gałęzi przemysłu. Rząd przez rozpoczęcie robót publicznych na większą skalę, przyczyniłby się bardzo do zwycięzenia bezrobocia. W rządzie koalicyjnym nastąpiła pewna zmiana. Minister robót publicznych tow. Moraczewski ustąpił. a mianowany został ministrem na tem stanowisku tow. poseł **Norbert Barlicki**. Przyjął on tekę pod warunkiem, że **kredyty na uruchomienie robót publicznych będą mu udzielone w wystarczającej wysokości**, umożliwiającej prowadzenie skutecznej walki z bezrobociem. Jak mówią pogłoski, rząd miał przyznać te kredyty na dość poważną sumę — **50 milionów** złotych. Gdyby to okazało się prawdą — możnaby mieć pewność, że sezon tegoroczny nie zejdzie na niczem, jak w roku ubiegłym.

Uruchomienie jednak całego przemysłu zależne jest od naszych sił finansowych, które trzeba koniecznie zasilić, **przez powiększenie obiegu pieniądza, opartego na złocie** i przez otworzenie taniego kredytu na cele gospodarcze, produktywne. Od dłuższego już czasu rząd zabiega o pożyczkę u kapitalistów amerykańskich. Sprawa pożyczki jest podobno na dobrej drodze, bo jak oświadczył ostatnio minister skarbu — pertraktacje z amerykańskiemi kapitalistami (Bankers Trustem) rozwijają się pomyślnie. Pożyczka, która miałaby nam być dana pod zastaw monopolu tytoniowego, jest jednak jeszcze daleko, a tu **czas nagli**. Rząd musi wystarać się bezwarunkowo o konieczne sumy na cele przemysłowe, budowlane.

Mimo zastoju w przemyśle, bilans handlowy mamy pomyślny, a ostatnie 5 miesięcy dały przewyżkę wartości wywozu nad przywozem, w sumie **252 milionów 600 tysięcy złotych**. Cóż, kiedy nadwyżka ta w większości poszła na wyrównanie niedoboru bilansu handlowego, powstałego skutkiem karygodnego sprowadzania towarów zagranicznych bez kontroli, za rządów Grabskiego. Liczyć się należy jednak z tem, że z chwilą ożywienia się przemysłu, wzmoże się jednak przywóz z zagranicy, gdyż fabryki zwiększą zapotrzebowanie pewnych surowców zagranicznych.

Tymczasem położenie pogarsza, jak zawsze chciwość, niesumienność i egoizm burżuazji. Tolerowane przez rząd banki uprawiają **spekulację na zniżkę złotego**, którego kurs, ostatnimi czasy zdawał się już był ustabilizować — uległ znowu **znacznej zniżce**. Bez radykalnej walki z tem złodziejstwem, nie można myśleć o unormowaniu stosunków walutowych. Równolegle ze spekulacją, idzie bojkot podatków przez klasy posiadające. Nauczone w czasach inflacji ciągnąć zyski i nie płacić — uprawiają ten proceder dalej. Tak się sprawa przedstawia z podatkiem **majątkowym**. Podatek ten miał przynieść w r. 1924 i 1925 633 miljonów złotych — dał jednak dzięki sabotażowi kapitalistów zaledwie 254 miljonów, zaś w 1925 r. tylko coś ponad **60 miljonów!** Usiłowania kapitalistów idą w tym kierunku, by podatek ten **obalić**, co jednak natrafia na opór lewicy. W Polsce panuje zupełna bezkarność dla kapitalistów w sprawach podatkowych. Ale nie tylko podatki oni sabotują, narzekając na „ciężary społeczne" — nie wpłacają regularnie wkładek ubezpieczeniowych do Kas Chorych, które walczą skutkiem tego z brakiem środków finansowych, co im utrudnia rzecz oczywista, zadanie. Głównie znowu celują w tem karygodnem uchylaniu się od płacenia wkładek do Kas Chorych — **obszarnicy!** Tym panom się zdaje, że żyją jeszcze w średniowieczu i cieszą się przywilejami, uwalniającymi ich od płacenia danin na rzecz państwa i urządzeń społecznych, które to przywileje przy każdej okazji (jak wybór króla lub wojna), wymuszali na panujących. Niestety, stwierdzić należy, że w Polsce te przywileje wprawdzie nie prawnie, ale faktycznie dla obszarników istnieją! Wskazać należy jeszcze na jeden fakt charakterystyczny. Kapitaliści narzekają na „ciężary społeczne", (jak 8-godz. dzień pracy, urlopy, Kasy Chorych) co ich zdaniem podraża koszta produkcji. By tym narzekaniom nieuzasadnionym kres położyć, PPS zgłosiła w Sejmie wniosek, domagający się utworzenia rządowego komitetu, któryby przeprowadził badanie kosztów produkcji w naszych przedsiębiorstwach. Do komitetu tego, oprócz przedstawicieli rządu mieliby wchodzić reprezentanci związków zawodowych i pracodawców, oraz rzeczoznawcy. Przeciw temu wnioskowi wystąpili z furją kapitaliści, wołając, że jest to zamach na ich samodzielność gospodarczą! Na złodzieju czapka gore — mówi przysłowie. Kapitaliści narzekając tylko na rzekome straty, boją się, by przy zbadaniu kosztów produkcji nie wyszły na jaw **ich horendalne zyski i spekulacja podrażająca towar**. Ta ich obawa śmiertelna przed kontrolą jest najlepszym dowodem, gdzie **tkwi przyczyna** niedomagań naszej produkcji i zastoju w przemyśle.

Jak widzimy, naprawa stosunków w państwie i przemyśle natrafia na wielkie przeszkody z powodu warcholstwa i egoizmu kapitalistyczno-obszarniczej reakcji.

Robotnicy muszą być przekonani, że walka toczyć się musi z wrogami klasy robotniczej i postępu na wszystkich polach; na terenie gospodarczym i politycznym. Stać karnie w szeregach organizacji zawodowej i politycznej, by łamać opór i egoizm kapitalistyczny, bronić zdobytych praw i walczyć o nowe zdobycze, pędzić precz **rozbijaczy ruchu robotniczego**, torując drogę do zupełnego wyzwolenia proletarjatu.

M. P.

Walka reakcji z ubezpieczeniami społecznemi.

Prasa kapitalistyczna, wszystkie organizacje przemysłowców podnoszą głośne larum z powodu rzekomo nadmiernych „ciężarów społecznych" na ubezpieczenia, co ma tak podrażać produkcję, że ta nie jest zdolna do konkurencji i stąd... bezrobocie.

Różne matadory kapitalistyczne jak Wierzbicki, Michalski, Jastrzębowski i t. d. wyliczają „dokładnie" jak potworne sumy ubezpieczenia społeczne kosztują. Obliczenia te są albo niesłychanie przesadzone, albo wręcz tendencyjnie kłamliwe.

Przedewszystkiem już obciąża się ciężarami socjalnemi, które jeszcze nie istnieją, ale dopiero są w projekcie.

Przyjrzyjmy się, jak to kapitaliści obliczają obciążenia socjalne, po wprowadzeniu u nas ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy:

Kasy chorych 7.5 proc. zarobku, nieszczęśliwe wypadki 3.0 proc., bezrobocie 2.0 proc., starość i inwalidztwo 9.0 proc. Razem ubezpieczenia społeczne 21.5 proc. zarobku.

Urlopy 4.2 proc. zarobku, dobrowolne Kasy przezorności 10.0 proc. Razem ciężary soc. 35.7 proc. zarobku.

Obliczenia te przypominają słynną anegdotę o pracodawcy, który udowodnił cyfrowo, iż jeśli odliczyć święta, urlop, kilka tygodni choroby i czas snu, to okaże się, że robotnik pracuje 120 dni w roku.

Ustawa nasza o Kasach chorych przewiduje przeciętną składkę w wysokości 6.5 proc., a nie 7.5. Twierdzenie jakoby wiele Kas skorzystało z ustawowego uprawnienia do podwyższenia składki, jest nieprawdziwe.

W dalszym ciągu musimy stwierdzić, iż obliczenie obciążenia na ubezpieczenie od wypadków, jest niezwykle utrudnione, gdyż składka jest bardzo zróżnicowana (0.07 proc. — 7 proc.) w zależności od stopnia niebezpieczeństwa wypadków w poszczególnych przedsiębiorstwach. Jeśli brać za podstawę obliczeń stosunek ogólnych zarobków ubezpieczonych do sumy wpłaconych składek, to otrzymamy dla poznańskiego 1 proc., dla b. dzielnicy austrjackiej i rosyjskiej 1.9 proc. Jeśli uwzględnimy, że poznańskie nie pokryje wszystkich świadczeń ze składek, śmiało stwierdzić możemy, iż składka w wysokości 2.0 proc. będzie dostateczna.

Oryginalną jest liczba 9 proc., dla oznaczenia wysokości składki na ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Składkę tej wysokości przewiduje projekt ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych a wiadomo, że wszędzie ubezpieczenie pracowników umysłowych jest znacznie droższe.

U nas n. p. ubezpieczenie pracowników umysłowych (pensyjne), kosztuje: w Poznańskiem przeszło 8 proc., w Małopolsce 12 proc., ubezpieczenie zaś inwalidzkie (robotnicze) w Poznańskiem i na Śląsku (jedyne dzielnice, gdzie istnieje) 4 proc. Ten stosunek musi być utrzymany i dalej, gdyż, póki robotnik będzie ponosił część kosztów ubezpieczenia inwalidzkiego, nie będzie mógł pozwolić sobie na luksusowe świadczenia kosztem wysokich składek. O ile wiemy, według projektów Ministerstwa pracy, składka na ubezpieczenia inwalidzkie w przybliżeniu wynosić będzie 4 proc.

Szczytem perfidji jest wliczenie do ciężarów socjalnych kosztów utrzymania dobrowolnych Kas przezorności.

Z chwilą wprowadzenia ustawowego ubezpieczenia, obejmującego te ryzyka, znikną one i zarówno pracodawcy, jak i pracownicy skorzystają na tem, a nikomu nie przyniesie to szkody.

Obliczenie kosztów urlopów jest też z księżyca wzięta cyfrą.

Według obliczeń naszych koszt ubezp. społecznego przedstawiać się będzie zupełnie inaczej.

Kasa chorych 6 i pół proc. zarobku, nieszczęśliwe wypadki 2 proc., bezrobocie 2 proc., inwalidztwo 4 proc. Razem koszta ubezpiecz. społecznych 17 i pół proc. zarobku.

Ogółem więc po urzeczywistnieniu planów ubezpieczenia społeczne kosztować będą przeciętnie 14 i pół proc. Czyż jednak całe te 14 i pół proc. płacić będą chlebodawcy? Gdzież tam, przecież część składki obciąża robotników, których chyba kapitaliści ani nie chcą, ani nie mają prawa bronić.

Jeśli więc odrzucimy cyniczną „obronę" robotników ze strony Lewiatana, otrzymamy następujące obciążenie dla pracodawców:

Kasę chorych 4.9 proc. zarobku, nieszczęśliwe

wypadki 2 proc., bezrobocie 1. 5 proc., inwalidztwo 2.0 proc. Razem 10.4 proc. zarobku.

Podkreślamy **10.4 proc. zarobku, a nie 33 procent.** Ponieważ ubezpieczenie inwalidzkie (na starość) jeszcze niestety nie istnieje, przeto i cyfra 10.4 proc. zmniejsza się do 8.4 proc. płacy robotniczej.

A wiadomo, że w kosztach produkcji, płaca robocza bardzo rzadko odgrywa najważniejszą rolę. Gdybyśmy przyjęli przesadnie wysoką cyfrę 30 proc. jako przeciętną w ogólnych kosztach produkcji, to wówczas „ciężary społeczne" wynosić będą w stosunku do całych kosztów produkcji zaledwie 2.5 proc., a więc kwotę, która prawie żadnej roli nie odgrywa. A chyba byłoby niżej godności ludzkiej i powrotem do średniowiecza, gdyby żadnych w Polsce ubezpieczeń społecznych nie było.

Tylko klasowa nienawiść do robotnika tylko chyba dążenie, aby robotnik z rodziną gnił na barłogu beznadziejnie w czasie choroby, lub żebrał pod kościołem na starość, może tępym mózgom dyktować walkę z ciężarami socjalnymi.

Człowiek rozumny i uczciwy do tego barbarzyństwa ręki przyłożyć nie może.

* * *

Prawica nie przestaje knuć zamachów na zdobycze robotnicze. Rada Naczelna endeckiego Związku Ludowo Narodowego powzięła szereg uchwał, zdążających do pogorszenia praw politycznych ludu polskiego i zdobyczy społecznych klasy robotniczej. Uchwała endecji narzeka „na zgubne ustawodawstwo społeczne, sprawiające, że Polska ma najkrótszy na całym świecie czas pracy, najdroższy system ubezpieczeń społecznych" itd.

Endecy zapomnieli „tylko" — że mamy w Polsce najdroższą burżuazję, najbardziej nieudolną i egoistyczną — i to jest przyczyną naszych niedomagań gospodarczych i państwowych.

Uchwały Komisji Centr. Związków Zawodowych.

W dniu 10 lutego odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, na którem omówiono między innemi sprawy bezrobocia. Po wyczerpującej dyskusji nad sprawozdaniem Sekretarjatu Komisji Centralnej powziętą została uchwała, wzywająca Związki **do walki w obronie prawa młodocianych robotników do organizowania się** o treści następującej:

„Komisja Centrana Związków Zawodowych jaknajostrzej protestuje przeciwko zamierzeniom reakcji, zdążającym do pozbawienia młodocianych robotników prawa brania udziału w życiu związków zawodowych. Komisja Centralna uchwala podjąć energiczną akcję w celu obrony młodocianych robotników przed grożącem im niebezpieczeństwem".

Po omówieniu sprawy bezrobocia Komisja Centralna przyjęła następujące uchwały:

1) Komisja Centralna Związków Zawodowych poleca Związkom zdążać do zdobycia wpływów i kierownictwa nad masami bezrobotnych danej gałęzi przemysłu, przestrzegając jednocześnie ogólnych zasad ruchu zawodowego.

2) Komisja Centralna Związków Zawodowych postanawia **rozpocząć akcję zdążającą do wcielenia w życie całości programu gospodarczego**, przyjętego na ostatnim kongresie Związków Zawodowych. W szczególności Komisja Centralna postanawia domagać się od rządu **uruchomienia warsztatów pracy drogą rozpoczęcia robót inwestycyjnych i zaprowadzenie kontroli nad prywatnemi przedsiębiorstwami.**

3) Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza, że z zapomóg korzysta mniejsza część **bezrobotnych** i domaga się **rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych na wszystkich robotników bez różnicy zawodu i wielkości przedsiębiorstwa,** w których pracowali bezrobotni i należytego podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych. Pomoc dla bezrobotnych objąć winna **również młodocianych robotników.**

4) Komisja wyraża swe głębokie oburzenie z powodu zajść z bezrobotnymi w Kaliszu i przestrzega, że masowe wystąpienia bezrobotnych mogą stać się zjawiskiem powszechnem, o ile sprawa bezrobotnych nie zostanie należycie załatwiona".

Przy sprawach bieżących Komisja **postanowiła** między innemi usunąć ze Zw. stow. Zawodowych w Polsce t. zw. „Wolne Związki" w Bydgoszczy, za odmowę połączenia się z Centralnymi Związkami.

Podjęto uchwałę zwracającą uwagę wszystkim organizacjom centralnym i oddziałom lokalnym na **wysiłki rozłamowe** czynione przez t. zw. „Niezależną partję socjalistyczną" na terenie Związków klasowych i polecającą przeciwdziałanie tej niesłychanie szkodliwej działalności.

Postanowiono wydelegować do Gdańska specjalną komisję dla zbadania warunków przejazdu okrętami robotników rolnych do Kanady.

Uchwalono wezwać wszystkie Związki, Rady Zw. Zaw. i Sekretarjaty okręgowe oraz oddziały lokalne do **uroczystego obchodzenia 25-lecia istnienia Międzynarodówki Zawodowej w Amsterdamie** w dniu 9 września br. zgodnie z uchwałą Międzynarodówki Zw. zawodowych.

Posłannictwo dziejowe klasy robotniczej.

Siła i przyszłość każdego ruchu społecznego wykwita z wartości idei, które ruch ten z sobą niesie. Gdzie zanikają wielkie przyszłościowe zadania, gdzie zatraca się zrozumienie i odczucie posłannictwa dziejowego, gdzie wreszcie miejsca niema na działalność twórczą i zamierają ideały — tam upadek i zniszczenie są niechybne — tam króluje śmierć.

Tylko te siły, te grupy społeczne, które mogą wskazać na tkwiące w nich pierwiastki twórcze, na przyświecające ich istnieniu i walce wielkie cele, wybiegające poza obręb interesów i korzyści jednostki a ogarniające swoimi promieniami wszystkich żywych i do życia zdolnych ludzi — tylko te grupy i klasy społeczne mogą śmiało patrzeć przed siebie. Ich zwycięstwo pewne — jak pewnem jest rozproszenie i zanik grup przeciwnych.

Jeżeli dzisiaj widzimy obraz temu przeciwny, to tylko mówi nam, że żyjemy w okresie przejściowym, okresie zamierania starych i rodzenia się nowych form życia ludzkiego. Co może bowiem klasa dziś panująca rzucić na szalę, by dowieść swej siły żywotnej?**Co może burżuazja przeciwstawić naporowi sił nowych, dojrzewających w łonie społeczeństwa?** Bogactwo? Ależ bogactwo burżuazji to wór złota po brzegi wypchany, lecz nigdy nie świadczyło o wartości człowieka. Złotem zarówno jako bogacz „sprawiedliwy" może się szczycić opryszek, gdy mu szczęście i zręczność dopiszą: więcej, złoto jednego i drugiego zarówno obciążą łzy i cierpienia okradzionych, czy wyzyskanych. **Wór złota nie zastąpi wartości duchowych!**

Siłę fizyczną, przemoc? Ależ siła burżuazji to najmici, to siła kupiona i opłacana. A gdy najmita powie: dość mam tej służby?! głos to coraz powszechniejszy, jak bojowe zawołanie przebiegł on świat z krańca w kraniec. **Bogactw duchowych i moralnej siły burżuazja nie przeciwstawi proletarjatowi.** Niema ich skąd czerpać. Dawno opuściły już one klasę dziś panującą. Wszystkie źródła tych odżywczych soków wyschły w gorącej atmosferze pogoni za złotem, lub też zatrute zostały fałszem i obłudą ludzi, żyjących z wyzysku. Nauka czuje się jak więzień wtrącony do głębokiego lochu. **Skrzydła jej wolnych badań złamane.** Tolerowana jest tylko tam, gdzie tworzy i bada zjawiska w dziedzinach najbardziej odległych od życia społecznego, lub też przysparza środków **pomnażających zyski.** Sztuka skrępowana w największej swej treści, twórczość, nagięta do wytartych gustów i upodobań, albo kryje się w zakątkach pracowni proletarjuszy, albo ginie w pajęczej sieci służby możnym. Twórca bowiem nie ugina karku, gdy ugnie — zamiera I tak trwa przy władzy klasa posiadająca, dzięki nieuświadomionej jeszcze sobie sile najemników proletarjuszy, przemocy złota nad bezwładnemi, licznemi warstwami społecznemi. **Lecz rodzi się nowa potęga,** którą bezwład ten rozproszy i najemnikom uprzytomni ich siłę. Potęgą tą **idea klasy robotniczej — Socjalizm.** Dusza robotnicza żyje dniem jutrzejszym. Tęsknota człowieka, przygnieciongo jarzmem niepomiernej pracy wyrywa się w przyszłość, **kuje wolę zdobycia.** Teraźniejszość jest dla niej niewola — jutro czeka ją wolność. Ta wielka, umiłowana wolność, wobec której niema poświęceń, niema bohaterstwa, jest tylko zadanie — śmiertelna walka. Brzmi w niej stara nuta:

Kto zwycięży — wolnym będzie,
A kto umrze — wolnym już.

Zrodził się, ugruntował, urósł do potężnych rozmiarów ten ruch, który da proletarjatowi zwycięstwo. Uprzytomniło się w socjaliźmie masom pracującym ich **wielkie posłannictwo dziejowe.** Ma być zniesiona niewola człowieka, ma być zniesiona przewaga rzeczy nad żywym człowiekiem, mają się w perzynę obrócić, trwające przez wieki, wyzysk, nędza i upodlenie. **Ma się zakończyć nędza życia ludzkiego,** które było tylko podścieliskiem dla myśli i twórczości wybrańców losu.

Potęga idei robotniczej, rozpęd młodzieńczej siły tryskającej z ruchu robotniczego, skupia, ognisku j wokół siebie całe duchowe, głębokie, istotne życie.

Na ruinach starego świata zabłyska znak życia nowego, świadczy, że umiera dziś nie życie, lecz jego **bezduszna, przestarzała forma,** że sp[illegible] **zmalał nie człowiek, lecz garść ludzi** tylko, zatrutych swem pasożytnictwem.

Z tysiącznych, miljonowych piersi, w których tkwi wielkie ukochanie wolności i piękna ulata w niebo pieśń niewoli i zwycięstwa, pieśń upokorzenia i dumy, pieśń co nad trony polata i niziną płynie poprzez serca wszystkich przygiętych, przykutych do ziemi niepomierną pracą.

Zwycięstwo socjalizmu jest równie pewne, jak równą jest kolejność dnia i nocy. Dzień zwycięstwa nadchodzi; ów dzień zwycięstwa Sprawiedliwości i Prawdy.

Bezrobocie zagranicą.

Przedłużanie się kryzysu gospodarczego w szeregu krajów europejskich i zanik pracy sezonowej w ciągu miesięcy zimowych spowodowały znaczny przyrost bezrobocia.

Przedewszystkiem w **Austrji** bezrobocie przybiera zatrważające rozmiary. Od połowy listopada r. ub. do końca grudnia liczba bezrobotnych wzrosła z 124.500 do 240.000, a należy się liczyć z dalszym wzrostem. W **Niemczech** bezrobocie ogarni już około 2-ch miljonów robotników. W samym Berlinie jest zgórą 200 tys. bezrobotnych. Podobnie w Rosji, gdzie jest również około 2 miljonów bezrobotnych.

W **Danji,** cierpiącej wciąż na deflację, związki zawodowe wskazywały w listopadzie 43.000 bezrobotnych, a na początku stycznia 84.000. Trzecia część zorganizowanych robotników jest bez pracy.

W mniejszym stopniu zaznaczył się przyrost bezrobocia we **Włoszech** (82 tys. bezrobotnych we wrześniu, 85.000 w końcu października), w **Norwegji** (22.700 bezrobotnych w połowie listopada, 26 tys. w połowie grudnia), w Szwecji (8.5 proc. bezrobotnych członków organizacji zawodowych w końcu września, a 10 proc. w końcu października).

We **Francji** natomiast wciąż jeszcze prawie niema bezrobocia, zwłaszcza w związku ze spadkiem franka. W **Belgji,** nieznaczna liczba bezrobotnych nie podniosła się. W **Anglji** w listopadzie i grudniu bezrobocie zmniejszyło się z 1,295.000 do 1 milj. 102.000. Cyfry te jednak należy przyjąć z rezerwą, niektóre bowiem źródła donoszą, że są tendencyjne, że przeciwnie bezrobocie w Anglji wzrosło. Również w **Holandji i na Węgrzech.**

Z pośród zarządzeń, mających na celu zwalczanie bezrobocia, zasługuje na uwagę ustawa, przyjęta w Danji, według której roboty doraźne, organizowane przez państwo, gminę czy osoby prywatne, korzystają z zapomóg funduszu bezrobocia w wysokości 3 koron dziennie za każdego zatrudnionego robotnika, oraz z ewentualnych dalszych zapomóg na materjały, potrzebne do owych robót, (o ile materjały te produkowane są, lub przerabiane w Danji) w wysokości 20 proc. kosztów. Pozatem rząd duński (jak wiadomo socjalistyczny) przedłożył nowelę do ustawy o bezrobotnych, na podstawie której Skarb na przeciąg 6 miesięcy podwyższa składki państwa na rzecz bezrobotnych z 35 na 45 proc., a w wyjątkowych wypadkach bezrobocia zamiast 2/3 **uiszczać będzie pełną wysokość zapomogi.**

W Austrji organizacje socjalistyczne i zawodowe opracowały obszerny projekt walki z bezrobociem, który m. in. zaleca, by te przedsiębiorstwa, które zatrudnią bezrobotnych, otrzymywały z funduszu bezrobocia premję w wysokości 3/4 stawki zapomogowej dla bezrobotnych za każdego zatrudnionego bezrobotnego.

Jak widzimy, bezrobocie jest dziś klęską międzynarodową. Droga do naprawy stosunków — prowadzi przez międzynarodowe współdziałanie wszystkich państw, zwłaszcza europejskich. Kryzys ten usunąć można w znacznej mierze przez **utrwalenie pokoju,** bez którego Europa stoczyłaby się w ostateczną ruinę gospodarczą i cywilizacyjną.

Czy można pogodzić socjalizm z katolicyzmem?

I.

W organie księży jezuitów „Przeglądzie Powszechnym" ks. Jan Urban poruszył bardzo intrygującą kwestję pogodzenia socjalizmu z katolicyzmem...

Asumpt do swej rozprawy p. t. „Czy socjalizm można pogodzić z katolicyzmem" wziął ks. Urban z listu zmarłego przed rokiem tow. **dra Witolda Jodki**, który przed śmiercią „pogodził się" właśnie z Kościołem i wezwał do tego innych towarzyszów. Był to krok jednostki — w problemie chodzi o stosunek dwu potężnych dążeń ludzkości, dwu światopoglądów. Ale istotne przyczyny podniesienia przez „Przegl. Powsz." kwestji ugody socjalistyczno - katolickiej, tkwią gdzieindziej. Mówi o tem ks. Urban w słowach następujących:

„Problem to doniosły, a to nie tylko z powodu, wskazanego przez ś. p. Jodkę, że katolicyzm i socjalizm przedstawiają dwie potęgi zarówno liczbą swych wyznawców, jak i intensywnością swych dążeń, ale ze **względów wyższej natury**, na jakie przynajmniej wierzący katolik nie może być obojętnym. Jeżeli wierzymy, że Kościół katolicki jest najważniejszym, to boskim czynnikiem prawdziwego uspołecznienia i postępu (!) ludzkości, jeżeli widzimy w nim jedynego uprawnionego przez Chrystusa pośrednika zbawienia wiecznego, to **trudno nam spokojnie przechodzić obok tych rosnących od lat kilkudziesięciu zastępów, oddalających się coraz bardziej od Kościoła**, owszem zwalczających go rzekomo w imię **dobra przyszłego ludzkości**. I jeżeli Chrystus rozkazał nam pozostawić 99 owiec, by szukać jednej zbłąkanej, to chyba nie wolno zrezygnować z poszukiwania **tylu** dusz, które sztandar socjalistyczny odciągnął od królestwa Chrystusowego?"...

Ks. Urban, widzimy, zaniepokojony jest **rosnącą utratą wpływów** kościoła - kleru, na coraz liczniejsze rzesze ludu. To go zmusza, jako myślącego katolika, do zajęcia się problemem ugody z groźnym rywalem... Nie kwestja więc społeczna proletarjatu i pragnienie uregulowania jej w myśl zasad sprawiedliwości skłoniła księdza Urbana do szukania dróg porozumienia z socjalistami, lecz **zwyczajne interesy Kościoła, kleru...** Takie postawienie poruszonej kwestji odpowiada jej istocie i czyni ją jasną... Te same pobudki skłoniły przed kilku tygodniami episkopat austrjacki, podrażniony wzrostem socjalizmu, do ogłoszenia wspólnego listu pasterskiego, wielce demagogicznego, zawierającego sze reg słusznych zarzutów przeciw kapitalizmowi, ale zato z tem większą furją atakującego socjalizm... I ks. Urban nie uchronił się przed tego rodzaju demagogją, obrzucając w pierwszym artykule socjalizm stekiem nieusprawiedliwionych zarzutów w stylu wiecowym chadecji. Ale to dla tradycji... Zarzutów tych zbijać nie myślę, są zbyt oklepane, uczynił to zresztą sam **ks. Urban** w drugiej części artykułu, wydając sprawiedliwszy sąd o socjalizmie.

Nim jednak zajmiemy się propozycjami ks. Urbana w kwestji „ugody", parę słów poświęcimy stosunkowi socjalizmu do religji. Ks. Urban imputuje socjalizmowi wrogi stosunek do **religji**, i całą sprawę stawia w ten sposób, jakoby tu chodziło o pogodzenie się z **religją**. Jest to nieporozumienie. Socjalizm nie ma potrzeby zawierać ugody z religją, bo z nią nie walczy. Socjalizm uważa religję za sprawę osobistą, za rzecz świętą sumienia każdego człowieka, którą gwałcić nie wolno. Socjalizm, jest tolerancyjny, jest ideą społeczną i ruchem masowym, zdążającym do przeobrażenia ustroju społecznego, nie zaś sektą, spierającą się o dogmaty wiary. Tem stanowiskiem socjalizm podkreśla, że sfera religijna leży poza szrankami jego działalności. Każdy człowiek ma swobodę kultywowania jej w sposób, jaki uzna za stosowny. Socjalizm zawsze staje w obronie prześladowanych religji. I gdyby katolicyzm znalazł się w tem położeniu, doznałby z naszej strony tej samej obrony. Gdy kler z ambon rzuca klątwy na socjalizm i zabrania pod grozą mąk piekielnych uczęszczać do Stowarzyszeń socjalistycznych na zgromadzenia — socjaliści nie nawołują do bojkotu świątyń, gdzie zamiast słowa bożego grzmią często klątwy na socjalizm, a nawet spotykamy się z takimi faktami (w Polsce), że 1 Maja obchodzono po nabożeństwie w kościele...

Chodziłoby o zgodność socjalizmu, jako idei, celu ostatecznego, z duchem religji. Idea sprawiedliwości społecznej w rozumieniu socjalizmu, nie jest przeciwna religji i socjalizm słusznie uważa się za dziecko chrześcijaństwa. Sam ks. Urban nie widzi zasadniczej sprzeczności między socjalizmem a nauką Kościoła, gdy idzie o uspołecznienie dóbr, a dobro społeczne tego wymaga.

Ale ks. Urban powołuje się na nieprzychylne, lub wręcz wrogie stanowisko niektórych teoretyków wobec religji. Nie mam zamiaru przeczyć, że i tak bywa, że nietylko jednostki, ale całe ruchy rewolucyjne w pewnych momentach zwracały się wrogo wobec nie tylko kleru ale religji. Skąd to wypływa?

Kościół katolicki nie był i dziś nie jest, wyłącznie organizacją religijną, ale zespołem ludzi, mających interesa i dążenia czysto świeckie, doczesne, materjalne. Wiązał się on zawsze ściśle z każdym ustrojem społecznym i politycznym, i jak n. p. w średniowieczu, był jednym z głównych budowniczych systemu politycznego, społecznego i duchowego ucisku. Wiązał on zawsze religję z każdym ustrojem ucisku i wyzysku, i w imię tej religji — mając oczywiście swe interesy materjalne na celu — zwalczał bezwzględnie każdy ruch wyzwoleńczy klas społecznych i całych narodów. Cóż dziwnego, że tak przedstawiana i w życiu publicznem stosowana religja, stawała się wraz z klerem synonimem ciemięstwa i reakcji i zwalczana była wraz z całym przestarzałym systemem społecznym, który uświęcała. Wskażę tu tylko na rewolucję francuską, podczas której Kościół spełniał rolę najbardziej zapalczywego obrońcy upadającego systemu feudalno - absolutystycznego ucisku. Gdy te okoliczności weźmiemy pod uwagę, nie będzie nas dziwił ani antykatolicki kierunek pisarzy i myślicieli Wieku Oświecenia, ani bezwzględność rewolucji francuskiej wobec Kościoła i wypaczonej religji. A w Rosji, czyż dowodzić trzeba, jaką rolę spełniał tam Kościół prawosławny w systemie carsko - kapitalistycznego ucisku? Papiestwo zaś uświęcało nawet władzę carską dowodząc, że każda władza pochodzi od Boga i należy ją szanować bez względu na to, kto ją piastuje... Trudno, kto wojuje liczyć się musi z tem, że go zawojować mogą!

Rolę reakcyjną kleru podczas rewolucyj wyzwoleńczych ludów ocenił należycie Adam Mickiewicz w swojej „Trybunie Ludów". W artykule z 8 kwietnia 1849 p. t. „Wrogowie Ludu", nawołując do odrzucania współdziałania arystokracji, pisał między innymi:

„Ten lud powinien nie ufać wysokim dostojnikom Kościoła, którzy wszyscy jednakowo są przywiązani do kultu absolutyzmu bez względu na to, czy ten absolutyzm jest mahometański, czy heretycki, czy nawet ateistyczny".

Gdyby tegoczesne rewolucje — mówi Mickiewicz — nie były zdobyły dla ludzkości nic, jak tylko te pewniki, byłoby to już wielkim krokiem ku przyszłości".

Dziś Kościół mniejszą wprawdzie odgrywa rolę w życiu świeckiem, aniżeli w średniowieczu. Jest jednak związany z dzisiejszym ustrojem kapitalistycznym licznymi węzłami materjalnych interesów. Z tych właśnie przyczyn, jesteśmy przekonani, Kościół wystąpił przeciw socjalizmowi i głosi „nauki" uzasadniające obecny system społeczny. Tem stanowiskiem Kościół identyfikuje się znowu z panującym, niesprawiedliwym ustrojem społecznym. Skoro kler wypowiedział socjalizmowi walkę, ten ostatni walkę tę przyjął i **zwalcza poglądy społeczne i polityczne Kościoła**, nigdy zaś religję i na to dowodu żadnego nam klerykali nie przytoczą.

(Dalszy ciąg nastąpi). **Marjan Porczak.**

Rząd angielski w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

Rząd angielski postanowił zaprosić do Londynu Konferencję Ministrów Pracy najważniejszych państw przemysłowych w celu ułatwienia **międzynarodowego unormowania dnia pracy**. Podczas dyskusji, wywiązanej po wygłoszeniu w Izbie Gmin mowy tronowej, premjer angielski **p. Baldwin**, oświadczył, m. in. co następuje:

„Zawsze byłem zdania i wiem, że wielka ilość członków Izby podziela to zdanie, że jednym z najlepszych środków, zmierzających do utrzymania wytwórczości naszej na należytym poziomie jest ustalenie jednolitych norm pracy w najważniejszych państwach przemysłowych a to conajmniej w zakresie czasu pracy.

Łatwo jest wprawdzie powiedzieć, że w pewnym kraju pracuje się 60, 50, lub 40 godzin na tydzień, lecz trzeba być pewnym, że zawierając międzynarodowy układ, zmierzający do unormowania czasu pracy, wszyscy uczestnicy układu, choć mówią nie tym samym językiem ojczystym, komentują jednakowo przepisy tego układu. — W przeciwnym razie faktyczna długość pracy staje się różna ,a sytuacja gospodarcza jeszcze się pogarsza.

Nie chcę krytykować innych państw, pragnę jednak stwierdzić, że jeśli Anglja zawrze układ tego rodzaju, to go wypełni co do litery. Tembardziej jest ważne, aby każda litera tego układu była należycie zrozumiana. Przy umowach krajowych, dotyczących warunków pracy, zachodzą często ogromne różnice między sposobem komentowania ich przez pracobiorców i przez pracodawców; często spór idzie o interpretację jednego słowa, lub jednego wyrażenia. Jeśli takie trudności zachodzą, gdy układ dotyczy wyłącznie Anglików, to o ile one muszą być większe, gdy dotyczą dużej ilości krajów, mówiących różnemi językami. Oto powody, dla których Minister Pracy zdecydował się zaprosić do Londynu Ministrów Pracy najważniejszych państw przemysłowych, oraz p. **Alberta Thomas'a**, dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy. Zadaniem tej konferencji będzie ustalić terminy i przepisy prawne, dotyczące ograniczenia czasu pracy do 48 godzin na tydzień, oraz określić dokładnie warunki, w których dopuszczone być mogą wyjątki od powyższych przepisów.

Zrobimy wszystko, co leży w naszej mocy, aby dojść do zupełnego porozumienia. O ile to porozumienie nastąpi, to ratyfikacja międzynarodowej konwencji Waszyngtońskiej będzie możliwa i ratyfikację tę przeprowadzimy".

Do wszystkich Oddziałów Związku robotników drzewnych.

Szanowni Towarzysze!

Trwający od dłuższego czasu kryzys przemysłowy i związane z tem bezrobocie, **osłabiły bardzo dopływ środków finansowych do Kasy Centralnego Związku.** Dochody Centrali uszczupliły się bardzo, gdy **wydatki nie zmniejszyły się,** Związek bowiem nie może zaniedbywać ani na chwilę, pracy agitacyjnej i organizacyjnej, a to pod groźbą **moralnego osłabienia organizacji,** z drugiej zaś strony rzesze bezrobotnych członków naszego Związku domagają się słusznie od niego zapomóg, co Związek w miarę zasobów pieniężnych, jakie miał do dyspozycji, uwzględniał. Ale z próżnego i Salomon nie naleje, mówi przysłowie i Centrala nie będzie mogła należycie spełniać swego zadania przy dalszej mizerji finansowej. Dlatego najpierwszem dziś zadaniem naszem jest **zasilenie Kasy Związku!** Rozumiemy, że cały szereg Oddziałów wydatnie płacić wkładek jeszcze nie może, z powodu bezrobocia, ale **tem silniej domagamy się wypełniania obowiązków nadsyłania obliczeń i pieniędzy przez te Oddziały, które nie ucierpiały z powodu bezrobocia,** lub w drobnej mierze niem dotknięte były.

Pamiętajmy, że od utrzymania w należytej sprawności naszego aparatu organizacyjnego, **zależy rozwój Związku, jego siła i stosunki pracy i płacy w przemyśle drzewnym.** Bezrobocie wiecznie trwać nie będzie, i gdy ruch przemysłowy się ożywi, robotnicy staną znowu wobec chciwych przedsiębiorców, **którzy kosztem robotników, będą usiłowali straty, poniesione podczas przesilenia, sobie powetować.** Z chwilą ożywienia się przemysłu, robotnicy staną nie w jednym wypadku wobec **konieczności walki** strajkowej, a jak donosimy o tem na innem miejscu — dziś już tam, gdzie praca wre, robotnicy drzewni zmuszeni zostali do walki o ludzkie warunki płacy.

Raz jeszcze przypominamy Odziałom obowiązek **nadsyłania regularnie obliczeń i pieniędzy do Centrali.** **Zarząd Centralny.**

Czytajcie pisma robotnicze!

RUCH ORGANIZACYJNY.

Następujące Oddziały zwróciły się do nas celem otwarcia Oddziałów, a mianowicie: Częstochowa I., Częstochowa II., Wyszogród, Matoryto.

ZAMOŚĆ nadesłał następujący spis wybranego Zarządu: Przewodniczący Leiba Nudel, ul. Hrubieszowska 301. Sekretarz Józef Grynbaum, ul. Długa 239. Mechel Hakman. Chemja Kalechstein. Oddział zalegalizowano.

BUCZKOWICE mają zarząd w następującym składzie: Przewodniczący: Wł. Foltyniak, Józef Dypczak zastępca, sekretarz: Józef Woluś; Jakób Janica, Jan Jakubiec.

SOLEC TORUŃSKI posiada zarząd złożony z towarzyszów: Przewodniczący: Edward Sokalski, Franciszek Danielak zastępca, sekretarz: Walenty Kobusiński, Gołębiowski, skarbnik: Ignacy Dumański.

WYSZOGRÓD, zarząd; przewodniczacy: Wolf Łabęcki, sekretarz: Jakób Lichtenstein ul. Kościelna L. 1, kasjer: Szmab Blaustein, Zylber i Lewin.

TURKA, skład zarządu; przewodniczący Stefan Humiński, Perucki Franciszek zastępca, Jan Smereczański sekretarz; Józef Bobowski skarbnik.

POZNAŃ, Józef Chrzanowski przewodniczący; Jan Tyb zastępca; Jakób Tomczak sekretarz; Karol Bichnert skarbnik; Franciszek Piasecki, Jan Marjanowski, Tomasz Murawski, Antoni Faustman.

MUSZYNA, Władysław Kobiela przewodniczący; Józef Korab sekretarz; Józef Kos skarbnik; Józef Tokarczyk zastępca przewodniczącego; Józef Gizicki sekretarz zastępca; Franciszek Gościński zastępca skarbnika.

RADOMSK: We wtorek 16 lutego odbyło się tu zgromadzenie robotników z fabryki mebli giętych „Thonet“, przy bardzo licznym udziale robotników. Przedmiotem obrad była akcja cennikowa. Robotnicy wszystkich fabryk mebli giętych, należących do firmy „Thonet“, w Radomsku, Buczkowicach i Jasienicy, wnieśli za pośrednictwem Centralnego Związku memorjał z żądaniem podwyżki płac o 30% z terminem do 8 dni. Termin ten mija 19/II. i jeżeli będzie odrzucony, to **robotnicy muszą stanąć do walki.** Referent tow. **Jaroszewski** z Krakowa przedstawił obecną sytuację w kraju, bezrobocie, niskie płace robotnicze i ustawiczne zamachy reakcji kapitalistycznej na zdobycze robotnicze. Referent wskazał, że tylko **silną organizacją możemy** te zamachy odeprzeć.

Przemawiał jeszcze tow. **Bykowski** o lokalnych stosunkach, nawiązując do toczącej się akcji cennikowej wzywał zebranych, aby na wypadek wezwania organizacji karnie poddali się poleceniom zarządu. Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zakończono zgromadzenia.

STRAJK W RADOMSKU. Ponieważ firma nie dała żadnej odpowiedzi, przeto w Radomsku, robotnicy rozpoczęli strejk. Na razie strajk wybuchł w jednym oddziale, w pakowni. Firma w odpowiedzi **wypowiedziała wszystkim robotnikom pracę**, grożąc zamknięciem fabryki.

W tej sprawie odniósł się sekretarz tow. **Jaroszewski** do Ministra pracy Tow. Ziemięckiego prosząc o interwencję, gdyż zachodzi obawa, że **strejk się** rozszerzy na Buczkowice i Jasienicę.

Towarzysze! aż do zakończenia akcji omijać miejscowości objęte walką cennikową!

WOROCHTA. Dnia 15 lutego wybuchł w tutejszym tartaku strajk. Tartak ten należy do bogatego tow. akcyjnego, Karpackiego Tow. leśnego, którego dyrektorem jest p. Falter. Płace w tym tartaku wprost głodowe, i wynoszą od 1 do 3 złotych dziennie!

Do tego kilka miesięcy tartak stał nieczynny, a robotnicy zubożeni nie będąc w stanie za te marne płace pracować, wnieśli minimalne żądania o 50% podwyżki. Tymczasem firma warunki te odrzuciła, wobec tego robotnicy zmuszeni ciężką sytuacją, musieli stanąć do walki strejkowej. **Ostrzega się robotników przed przyjmowaniem pracy w tartaku powyższym aż do odwołania.**

ZAWIADAMIA SIĘ WSZYSTKIE ODDZIAŁY WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI, że sekretarjat okręgowy w Stryju został na razie zwinięty, a obsługę oddziałów do tegoż sekretarjatu należących, objął tow. **Iwan Kuśnir**, Lwów, ul. Ossolińskich l. 8, II. p. i do niego wszystkie oddziały mają się zgłaszać w każdej ważniejszej sprawie.

Ponieważ w poprzednim numerze „Robotnika Drzewnego“ mylnie wydrukowano nazwisko tow. **Kuśnira**, jako „Kninira“, przeto błąd ten drukarski prostujemy.

Także do Protokółu z posiedzenia Centralnego Zarządu z dn. 18 XII. 1925 zakradł się błąd, a mianowicie: Stare Miasto zawiadamia o zawiązaniu oddziału, a nie o „rozwiązaniu“, jak mylnie wydrukowano.

TURKA. Dnia 6 lutego odbyło się tu roczne walne zgromadzenie członków Oddziału Związku drzewnych, pod przewodnictwem tow. Humińskiego. Sekretarzował tow. Tysowski, zaś tow. Humiński zdał sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału za rok 1925; tow. Bobowski złożył sprawozdanie kasowe, co przyjęto do iawdomości.

Do punktu: wybór nowego zarządu mówił tow. Kuśnierz, sekretarz okręgowy Kom. Zw. Zaw. ze Lwowa. Wybrano zarząd w następującym składzie: Humiński Stefan przewodniczący; Perucki Franciszek, zastępca przew.; Smereczański Jan, sekretarz, Bobowski Józef, skarbnik. Jako członkowie zarządu: Tataryn Ilko, Wolf Dawid, Dmytryszyn Teodor, Iwanicki Michał, Melnikowicz Jędrzej, Stachmur Emil. Do Komisji rewizyjnej: Drozd Wincenty, Kuźmin Klinko, Gogolewski Walenty. Do sądu polubownego: Makar Aleksander, Kastner Abraham i Horbowy Jan.

Po dokonaniu wyboru zarządu zabrał głos tow. Kuśnierz, który w rzeczowem przemówieniu przed stawił ciężkie położenie klasy pracującej i wskazał, jakie stanowiska ma ona zająć wobec zagadnień obecnych. Następnie przemawiał tow. Humiński wykazując, że tylko przez solidarność, organizację i oświatę mogą robotnicy zdobyć polepszenie warunków bytu i odnieść ostateczne zwycięstwo, którego następstwem będzie wyzwolenie proletarjatu. Okrzykiem na cześć jedności proletarjatu i organizacji — zakończono zgromadzenie.

Protokół

Z posiedzenia Zarządu Centralnego Związku Robotników Drzewnych w Krakowie

odbytego w dniu 22 lutego 1926 r. Obecni członkowie Zarządu towarzysze Rutkowski, Jaroszewski, Setkowicz, Czech, Siostrzonek, Głaz. z Komisji kontrolującej: Kwietniowski, Pawius z Bielska, Maga. Z sądu polubownego: Cendrowski, Słupecki, Hargesheimer. — Porządek dzienny obejmował: 1. odczytanie protokołu, 2. sprawozdanie sekretarjatu, 3. sprawozdanie z objazdów Poznań, Warszawa, Radomsk, 4 wnioski i wpływy.

Pism wpłynęło 95, wysłano 54, a to w następujących sprawach: **Radomsk**: o zwołanie konferencji. **Poznań**: o zwołanie zgromadzenia. **Przemyśl**: o udzielenie zapomogi, polecono wypłacić 20 zł. z pieniędzy należących się centrali. **Turka**: o powtórnem istnieniu. **Częstochowa**: zawiadamia o powtórnem istnieniu. **Maków**: prosi ażeby członkowie II. klasy płacili wkładki III. kl., uchwalono odłożyć do konferencji powiatowej, która odbędzie się 7 marca. **Nowy Sącz**: o założeniu oddziału, posłano druki. **Włodzimierz Wołyński**: o wysyłkę pisma. **Lwów I.**: o legalizacji, posłano pismo do policji. **Muszyna**: prosi o przysłanie posła Czapińskiego na zgromadzenie, z powodu późnego zgłoszenia, odmownie. **Płociczno**: zawiadamia o powtórnem istnieniu. **Zamość**: nadesłanie spisu Zarządu, oddział zalegalizowano. **Częstochowa II.**: zawiadamia o powtórnem istnieniu. **Krzemieniec**: o podanie wskazówek celem pobierania zasiłku jako bezrobotni. **Sosnowiec**: o powtórnem organizowaniu się. **Stryj I.**: o otwarcie osobnego oddziału. **Lwów**: Kuśnierz, sprawozdanie z wyjazdu do Turki. **Worochta**: w sprawie akcji cennikowej wnieśli pismo o 50 procent i strejk od 15. II., interwenjował tow. Rutkowski i Jaroszewski, sprawa w toku. **Wyszogród**: o organizowaniu się, posłano druki, informacje. **Matoryto**: w sprawie organizowania się, posłano druki i informacje.

Sprawozdanie z objazdu do Poznania, Radomia, Warszawy, Radomska złożył obszernie tow. Jaroszewski i na tem posiedzenie zamknięto.

Przewodniczący **T. Rutkowski.** — Sekretarz **B. Jaroszewski.**

KRONIKA.

ZASĄDZENIE TOW. GOLENDZINOWSKIEGO NA 4 LAT WIĘZIENIA. W Radomiu w drugiej połowie stycznia odbył się proces przeciw tow. Golendzinowskiemu, sekretarzowi okręgowemu Zw. rob. drzewnych w Warszawie i 15 oskarżonym o rzekomo antypaństwową działalność. Pomimo, że kierowniczy organizacji, zeznając jako świadkowie wydali opinję, że tow Golendzinowski był wzorowym urzędnikiem i pracował od kilku lat tylko na polu zawodowej organizacji — zapadł surowy wyrok, skazujący tow. G. na **4 lata ciężkiego więzienia.** Od wyroku tego wniósł odwołanie obrońca poseł Śmiarowski.

Przy tej sposobności zapytujemy czynniki rządowe, jak można tolerować taki bałagan: powołano **stu kilkunastu świadków,** przeważnie biednych robotników, trzymano po 4 dni, nie dając im grosza, z powodu braku pieniędzy i z trudem uzyskali robotnicy - świadkowie pewną kwotę na kolej powrotną. Dochodziło do tego, że w korytarzu zbierano składki na niektórych biedniejszych świadków, gdyż po parę dni nie jedli. Również co do zwrotu kosztów sekretarz sądu dał informację, że należy robić podania tylko o zwrot kosztów kolei z miejsca pobytu; żadnych innych kosztów się nie zwraca. A więc świadkowie przez kilka dni mieli żyć powietrzem i spać na śniegu na mrozie. A gdzież utrata zarobków? Sądzimy, że odpowiednie czynniki wkroczą w tę sprawę i krzywdę świadkom wyrównają.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY W R. 1927. Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie ustaliła porządek dzienny dorocznej Konferencji na r. 1927. Porządek ten ma objąć sprawy następujące: 1) Sprawę swobody organizowania związków zawodowych; 2) sprawę ubezpieczenia na wypadek choroby; 3) metody ustalania płac minimalnych dla pewnych gałęzi wytwórczości, w których płace te są szczególnie niskie. Ściślejszy termin konferencji przyszłorocznej nie został jeszcze ustalony, lecz odbędzie się ona w każdym razie w Genewie, która okazała się, jako siedziba biur Międzynar. Biura Pracy, miejscem najodpowiedniejszem dla tych obrad.

Bankier świata.

Dyrektor departamentu handlowego ministerstwa przemysłu i handlu, p. Gliwic wygłosił odczyt p. t. Międzynarodowe, ekonomiczne i finansowe położenie Stanów Zjednoczonych.

Wedle streszczenia jednego z pism warszawskich p. Gliwic zobrazował w cyfrach olbrzymi rozwój i kierunek bilansu St. Zjednoczonych w ostatnich 75 latach. Cechuje go olbrzymi rozrost produkcji i bogactw. Gdy w latach: 1850 — 1873 dochód w bilansie wynosił 2 miljardy dol. a rozchód 3 miljardy w latach 1919 — 1924 wydatki zwiększyły się do **14 miljardów dol. dochody do 15.5 miljardów dolarów.** To jednak nie wszystko. W okresie pierwszym w dochodach figurują pożyczki zaciągane przez Amerykę w Europie (samych procentów od długów zapłaciła Ameryka 1 miljard dol.). W rozchodzie okresu ostatniego figurują pożyczki udzielane Europie.

Majątek Stanów Zjednoczonych z 44 miljardów dolarów w roku 1880 wzrósł w roku 1922 do **sumy 320 miljardów dolarów.** Gdy we wszystkich krajach główną pozycję majątku narodowego stanowią nieruchomości, w Ameryce na pierwszem miejscu figurują środki komunikacyjne (koleje samochody — 24 miljardy dol., na drugiem urządzenia fabryczne — 15 milj. dol., a nieruchomości na szarym dopiero końcu z cyfrą 6 milj. dolarów.

Ameryka stała się bankierem świata, ale w innych warunkach niż były niemi Francja i Anglja.

W r. 1914 St. Zjedn. były dłużne zagranicy 4 miljardy dolarów. Obecnie nietylko nie mają żadnych długów, lecz wierzytelności tego kraju w Europie sięgają zawrotnej sumy **22 miljardów dolarów.** — Z tego długi wojenne aljantów wynoszą 12 miljardów, reszta zaś to prywatne pożyczki, zaciągnięte już po wojnie. Wojna tedy była dla Ameryki pierwszorzędnym intratnym byznesem i żądanie skreślenia długów wojennych jest zupełnie usprawiedliwione. Wyrzeczenie się tych długów nietylko nie narażą Ameryki na straty, lecz przeciwnie: przyniosłaby wielką ulgę Europie zubożałej i ułatwiając jej zdobycie równowagi finansowej, dałoby w końcu duże korzyści samej Ameryce, jako producentce. Ale rachunek bankiera zabił kalkulację kupca. A ten rachunek szczególnie dotkliwie daje się we znaki Europie, gnębionej inflacją i bezustannem wahaniem walut.

Rozmaitości.

NAJDROŻSZE MIESZKANIE NA ŚWIECIE. — Znajdują się, rzecz prosta, w N. Yorku. Kupno jednego z tych mieszkań kosztuje bagatelkę 200.000 do 500.000 dolarów. Dom, w którym będą mieszkali szczęśliwi posiadacze pałacowych apartamentów, wznosi się na rogu słynnej V Avenue i 70 Ulicy. Dom ten liczy 10 pięter i na każdem piętrze znajduje się tylko jedno mieszkanie.

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Drukarnia Ludowa w Krakowie. Wydawca i odpow. redaktor: Bolesław Jaroszewski.